

1 wypisów (nie robić)



przekaz
2 AK
pod 610umy

++
MIERZEJEWSKA
Marie

AK
KG
Oddz. VI

2 d. Rutkowska
ps. "Janke", "Beate"
1918-1999/

3021 | WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺⁺MIERZEJEWSKA.....

.....
Kowalska.....

.....
zd. Rutkowskie.....

3021/WSK

I. Materiały dokumentacyjne —

I/1 — relacja właściwa —

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 17.5.1-17

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 — inne...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ pkt. V ksero

II Materiały uzupełniające relację

- „Janka” Maria Mierzejewska, Oddział Osłonowy Wojskowych Zakładów Wydawniczych (WZW), 1984, mps, kopia, k. 16, s. 1-16.
- Nekrolog M. Mierzejewskiej, 1999, k. 1, s. 17



1984 r. II/1

"Janka" Maria Mierzejewska.

ODDZIAŁ OSEKONOWY WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICZYCH /WZW/ x/

x/ Wojskowe Zakłady Wydawnicze /WZW/ - kontynuacja Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych /TWZW/ w czasie Powstania Warszawskiego, jako IV Wydział VI Oddz. Sztabu K.G.A.K. Działalność WZW obejmowała wszelkie druki powstańcze, wojskowe i cywilne /plakaty, obwieszczenia, ulotki i tp./ oraz prasę codzienną bardzo szerokiego wachlarza politycznego, m.in. "Biuletyn Informacyjny", "Rzeczpospolita", "Armia Ludowa", "Głos Warszawy", "Robotnik", "Nowy Świat" i tp/.

W historii powstania warszawskiego olbrzymią rolę odegrała prasa powstańcza, która stanowiła wówczas jedyne źródło masowej informacji. Jej regularne ukazywanie się warunkowało w znacznej mierze funkcjonowanie życia walczącej ludności Warszawy. Specjalnie ważne zadanie musiata spełnić szczególnie w pierwszych dniach powstania, wobec powstałej na skutek zaskoczenia całkowitej dezorganizacji dotychczasowego rytmu życia miasta. Zapewnić możliwości wykonania, a następnie wykonać odpowiednią ilość druków miała za zadanie ekipa TAJNYCH WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICZYCH /TWZW/ x/

x/ Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze /TWZW/ - w latach okupacji niemieckiej zespół całkowicie zakonspirowanych drukarni, podległy jako odrębny wydział Biuru Informacji i Propagandy K.G. Armii Krajowej.

Wobec przewidywanej znacznej wielkości nakładów gazet nie mogły wchodzić w rachubę drukarnie tajne. Trzeba było w przeciągu kilku zaledwie godzin przetrzucić druk do wielkich drukarni jawnych. A te były wszystkie w rękach niemieckich. Należało je najpierw zdobyć, a następnie ubezpieczyć, aby zapewnić możliwość regularnej pracy. Na pomoc niezbyt licznych oddziałów ściśle wojskowych nie można było liczyć, więc musieliśmy działać sami, we własnym zakresie. Powstała koncepcja utworzenia Oddziału Ochronowego Wojskowych Zakładów Wydawniczych. Zaczątek jego i główną kadrę mieli stanowić dotychczasowi pracownicy TWZW, którzy mieli w chwili wybuchu powstania zastępować placówki niemieckie, uniemożliwiające oprowanie drukarni i ich uruchomienie. Uzupelnienie stanu osobowego Oddziału Ochronowego miało się rekrutować z pośród zgłaszających się ochotników. Uzbrojenie pochodziło częściowo z wyposażenia tajnych drukarni, częściowo z zakupów dokonywanych od wiosny 1944 r. u pijanych żołnierzy niemieckich z myślą o powstaniu. Dużym zasilnikiem w tym względzie było kilkadziesiąt "Błyskawic", wyprodukowanych w warsztacie mechanicznym "Steba" Stefana Berenta, głównego mechanika-specjalisty maszyn drukarskich TWZW.

Rejonem zgrupowania był pl. Napoleona, wokół którego były rozrzeszczone drukarnie, przewidziane do uruchomienia. Głównym punktem zbornym w godzinie "W" był lokal ewakuowanej do Rzeszy niemieckiej f-zy Kohnert, w bloku domów w narożniku ulic Siekiewicza, pl. Napoleona i Bożena, zajęty przez nas w przeddzień wybuchu powstania i przewidziany na miejsce postoju szefostwa WZW.

Pierwsze strzały na pl. Napoleona rozległy się w momencie, gdy szef WZW "Michał Knite" Jerzy Rutkowski dokonywał ostatecznego już przeglądu i sprawdzenia czy wszyscy zajęli stanowiska

przewidziane starannie opracowanymi planami. Byliśmy gotowi. Te też, gdy silny patrol policji niemieckiej przybyłej od strony ul. Świętokrzyskiej zapuścił się w ul. Sienkiewicza, został przywizany przez nas seriami peemów i granatami. Niemcy wycofują się do gmachu Poczty Głównej, zbierając rannych i zabitych. Na pl. Napoleona rozpętuje się strzelanina. Cały obszar placu znajduje się w krzyżowym ogniu żandarmerii niemieckiej, zabarykadowanej w Poczcie Głównej i w Prudentialu i silnej placówki SB na ul. Moniuszki 3. Poczta Główna bronią betonowe bunkry, wobec których nasza broń: karabiny, pistolety maszynowe i broń krótka - są bezsilne. "Michał Kłito" zwraca się do dowództwa saperów z prośbą o materiały wybuchowe, w wyniku czego przybywa przydzielony do WZM przez dowództwo saperów patrol minerek z pewnym zapasem "plastjku" i natychmiast przystępuje się do fałszykacji granatów tzw. "gamonów".

O wyznaczonej przez Dowództwo Obwodu Śródmieście godzinie rusza atak na Poczta Główną, w którym biorą udział wszyscy żołnierze TWZM i spora ilość samoradnie przyłączających się do nich ochotników. Atak zahamuje się w krzyżowym ogniu broni maszynowej. Na bruku pl. Napoleona pozostają zabici, a wśród nich "Ludwik" Maciej Brabecki i ppor. "Alina" Irene Bredel - dowódca patrolu minerek.

W następnej fazie walk w okolicach pl. Napoleona ciężar jej spoczywa głównie na żołnierzach TWZM ponieważ Obwód Śródmieście nie zdążył dokonać na czas koncentracji, a poza tym posiada nader słabe uzbrojenie. Tymczasem Niemcy usiłują dostarczyć posiłki do i tak już silnie obsadzonej przez oddziały żandarmerii i chronionej betonowymi bunkrami Poczty Głównej. Mniejsze oddziały lub patrole

zaskoczono na ulicach, starają się przebić do gmachu Poczty lub barykadują się pośpiesznie w kilku budynkach. Oстрым ogniem krzyżujemy częściowo ich plany, dając czas do zorganizowania się i zajęcia dogodnych stanowisk oddziałom Obwodu Śródmieście. Przekazujemy kilkanaście "Błyskawic" szabo uzbrojonej kompanii "Szarego". Jednocześnie sami też dokonujemy ważnych posunięć organizacyjnych. Jest to konieczne z powodu skupiających się coraz liczniej w okół naszego oddziału luźnych żołnierzy, którzy nie zdążyli dotrzeć do miejsca koncentracji macierzystych jednostek i ochotników najrozmaitszego rodzaju. Tym ten zagraża wywołanie chaosu, a jednocześnie jest cennym materiałem ludzkim.

Żołnierze i szodni rzucający się do walki mężczyźni zostają uzbrojeni i wcieleni do naszego Oddziału, gdzie pośpiesznie doszkalają się przy pomocy lepiej przygotowanych kolegów. Starsi i kobiety skierowani zostają do służb pomocniczych, organizujących się pod komendą "Józefa" Aleksandra Wąsowskiego, kwatery strza WZW.

Drugi atak na Poczta Główną, przeprowadzony w sposób mniej spontaniczny, w oparciu o rozeznanie sytuacji w najbliższej okolicy, chociaż nie osiąga głównego celu, t.j. zdobycia gmachu Poczty /do którego mocą Niemców udało się dostarczyć posiłki od strony N-Świata/ przynosi poważne rezultaty w postaci unieszkodliwienia jednego bunkru i zdobycia gmachu Prudentialu, panującego nad całym placem i wylotami ulic. Wreszcie nasz Oddział likwiduje nadzwyczaj dokuczliwą placówkę SD przy ul. Moniuszki 3, biorąc jeńców i zdobywając 1 km i nieco innej broni i amunicji.

W tym samym czasie zajmujemy "Drukarnię Polską" przy ul. Szpitalnej 12 i wycofani z Oddziału Osłonowego specjaliści drukarze i technicy poligraficzni przystępują do jej uruchomienia i do druku pierwszego numeru "Biuletynu Informacyjnego".

2-go sierpnia rano Niemcy przypuszczają pod osłoną czołgów natarcie ul. Świętokrzyską w kierunku naszych pozycji. Pocisk działa pancernego rozbija lokal stanowiący m.p. szefostwa WZW. Jeden z czołgów dociera na róg Szpitalnej w bezpośrednim pobliżu naszej kwatery. Przywitany tam przez nas butelkami zapalającymi i granatami zostaje unieruchomiony, a następnie celnym rzutem "gamona" poważnie uszkodzony. Żołęgo czołgu, które usiłuje zbiec zostaje wybita. Zdobyty przez nas czołg staje się przedsięwzięciem częścią barykady, chroniącej przed ostrzałem od strony ul. Mazowieckiej, a potem przekazany zostaje oddziałowi "chwatów", który po naprężeniu zasobniczych uszkodzeń, uruchamia go i wprowadza do akcji.

W tym samym czasie gdy część naszego Oddziału rozprawi się z czołgami, inną jego część zdobywa kawiarnię "Esplanada", położoną na rogu ul. Siemkiewicza i Marszałkowskiej, biorąc do niewoli 18 jeńców. Tam przechodzi na naszą stronę młody, przyswojony do Wehrmachtu ślązak Wilhelm Jenek, który początkowo traktowany nieufnie szybko jednak dał dowody swego szczerego patriotyzmu i dzięki swej znajomości broni i taktyki niemieckiej służył nam nader cenną pomocą.

2-go sierpnia po południu cały Oddział Osłonowy WZW rusza obok oddziałów Obwodu Śródmieście do trzeciego ataku na Pocztę Główną. Po wybitiu granatami załogi narożnego bunkru, nasi żołnierze

Jako jedni z pierwszych wdzierają się do gaschu i oni zawieszają polską flagę na szczycie frontonu. Tego momentu nie zapomni nikt, kto był wówczas w okolicy pl. Napoleona.

Ponieważ, jak na warunki powstańcze, nasz Oddział był doskonale uzbrojony, otrzymuje polecenie pozostawienia zdobytej na Poczcie znacznej ilości broni oddziałom Obwodu Śródmieście, słabo wyposażonym. Było to powodem bodaj że jedynego w czasie powstania przypadku braku wzajemnego zrozumienia pomiędzy żołnierzami i dowództwem Oddziału. Broń i amunicja były przedmiotem tak silnego pożądania, że byli członkowie Oddziału Osłonowego WZW po dzień dzień z żalem i pretensją w głosie wspominają wypadki oddawania zdobytej przez siebie broni innym oddziałom.

Zaraz po zdobyciu Poczty Głównej, z Oddziału Osłonowego została ją wycofani pozostałi drukarze-Cachowcy, którzy zajmują drukarnie i przystępują do wyłożonej pracy wydawniczej.

W Oddziale następuje podział na plutony, drużyny i sekcje, dokonywany na zasadzie swobodnego doboru. Dowództwo w miejsce przesuniętego do spraw administracyjnych por. "Lukasza", obejmuje por. "Karol", inż. arch. Czesław Piotrowski, a jego zastępcą zostaje "Steb" Stefan Berant.

Por. "Karol" w czasie okupacji kierownik W-i - tajnej drukarni TWZW drukującej wydawnictwa "N" /dywersyjne, w jęz. niemieckim/, był wazrem doskonałego oficera konspiracyjnego i powstańczego. Głęboko ideowy, o wybitnej inteligencji, zrównoważony i o wysokim poczuciu własnej odpowiedzialności, a przy tym nadzwyczaj skromny i nie zabiegający o swoją popularność. "Karol" potrafił zrozumieć specyficzną psychikę żołnierza powstańczego,

dla którego zewnętrzne formy dyscypliny wojskowej były mało ważne, petos był śmieszny, a rozkaz dowódcy był spełniany bardziej jako wskazówka skutecznego działania niż nakaz.

Nie eksponując nigdy swego stanowiska wówczas gdy wszystko przebiegało sprawnie i łatwo, usatęł na swój obowiązek brać osobiście udział we wszystkich ważniejszych akcjach naszego Oddziału, starając się być zawsze w najbardziej zagrożonym miejscu.

Oddział Osłonowy oprócz dobrego jak na warunki powstańcze uzbrojenia, posiada dobrze zorganizowane i sprawnie działające służby pomocnicze. Już od 2-go sierpnia kwatermistrzostwo WZW, obok szeregu kuchni działających przy drukarniach, prowadzi kuchnię dla żołnierzy Oddziału, mieszczącą się w lokalu Yacht Clubu w bloku domów Sienkiewicza 1/Bochna 2, którego piwnice są stałym miejscem postoju szafostwa WZW i Oddziału Osłonowego.

W tym samym bloku mieści się też sanitariat, gabinet dentystyczny, fryzjeria, spore warsztaty: krawiecki i szewski, mające pieczę nad szybko niszczącą się garderobą i obuwem. Pracują tu też warsztat rusznikarski /naprawa uszkodzonej broni i montaż nowej z części/ i warsztat pirotechniczny /fabrykacje granatów i min z materiałów wybuchowych wydobytych z niewypałów/. W miarę rozwoju wypadków służby pomocnicze zmieniają swoje usytuowanie i nieco zmniejszają zakres działania, lecz pracują systematycznie aż do dnia kapitulacji /oprócz pracowni krawieckiej i gabinetu dentystycznego, które zakończyły pracę 4.IX/.

W skład Oddziału, liczącego 3 plutony, oprócz licznych żołnierzy-ochotników wchodzi: niefachowa część pracowników drukarni konspiracyjnych, grupa pracowników warsztatu mechanicznego "Steba" sekcja GS /która odcięta od macierzystego batalionu "Zośka", otrzymała zmianę przydziału na stałe/, sześciuosobowy patrol minerek, bojowa drużyna sanitarna /5 patroli/ i 10 łączniczek bojowych. Ogółem ponad 180 ludzi, nie licząc służb pomocniczych.

Pierwotnie planowane i nadal główne zadanie Oddziału Osłonowego: ochrona drukarni stwarzała tylko minimalne możliwości wykorzystania jego wysokiego potencjału bojowego. "Michał Knita" oddaje go więc do dyspozycji gen. "Montera". Oddział Osłonowy, niezależnie od swego zasadniczego zadania, staje się jednocześnie obwodowym Oddziałem "Montera" i jest wzywany wszędzie tam, gdzie walki przybierają najbardziej krytyczny charakter. Ponieważ zadaniem jego wówczas jest wzmocnienie słabszych oddziałów, często bywa rozdzielany na poszczególne plutony, drużyny, a nawet na kilkuosobowe grupki, działające na różnych odcinkach. Zazwyczaj też przybywa na miejsce działania już w ogniu zaciętej walki, a po zakończeniu akcji szuka, wracając na swoje miejsce postoju. Rzadko wymieniany w meldunkach pozostaje często dla oddziałów spółdzielających zgoła nie zidentyfikowany, lub zostaje opatrzony przypadkową nazwą, pochodzącą najczęściej od pseudonimu dowodzącego Oddziałem, danym plutonem lub nawet tylko grupą. Dlatego teraz, dla historyków powstania warszawskiego stanowi on częstokroć swego rodzaju zagadkę. x/

x/ A. Bortkiewicz w swej pracy "Powstanie Warszawskie" wymienia nasz Oddział pod rozmaitymi nazwami, kilkakroć myląc go z oddzia-

żona "Chwatów".

Choć trochę dokładniejsze przedstawienie wszystkich działań Oddziału Osłonowego WZW, jak również wymienienie wszystkich jego żołnierzy, którzy w pełni na to zasłużyli żadną miarą nie mogłoby się zmieścić w ramach tego artykułu. Z konieczności więc ograniczyć się trzeba do bardzo pobieżnego opisu główniejszych akcji i wspomnienie nazwisk tych, którzy już sami o sobie nie mogą nic powiedzieć.

Od samego początku Oddział jest wciąż w działaniu. Po zlikwidowaniu głównych gniazd nieprzyjaciela w okolicach pl. Napoleona, oczyszcza teren z pojedynczych, ukrywających się Niemców i wykupuje dających się we znaki "gołębiarzy" x/. Trzykrotnie w okresie od 4.VIII do 13.VIII bierze udział w wypieraniu Niemców z domów pomiędzy Bracką a Marszałkowską po perzystej stronie Alei Jerozolimskich, które Niemcy starają się za wszelką cenę utrzymać. W jednym z takich wypadków, na rogu ul. Brackiej ginie "Turski" Zdzisław Kubas z sekcji OS, usiłując pochwyć porzuconą na środku ulicy broń niemiecką.

6-go sierpnia wszystkie trzy plutony, minierki i patrol sanitarny biorą udział razem z oddziałami kpt Hala w próbie powstrzymania natarcia batalionu Dirlewengera, w rejonie ulic Żelaznej, Chłodnej, Krochmalnej. W czasie natarcia na "Nordwache", pod ostrzałem czołgów i stanowisk ckm-ów poległ dow. 1-go plutonu "Orzeł" Karol Wierciak, oraz młody ochotnik Andrzej Chołowiecki. Na ul. Wolskiej ginie wtedy "Stasiek" Stanisław Euszczyk. Jest kilku rannych, dwóch c i 1 p. Po odwołaniu ze stanowiska, wracając na pl. Napoleona, Oddział w okolicach "małego ghetta" podejmuje zrzut aliancki.

W nocy z 11-go na 12-ty sierpnia Oddział Osłonowy zostaje zasła-mowany wiadomością, że Niemcy z Ogrodu Saskiego pod osłoną czołgów usiłują dostarczyć posiłki do gmachu PAST-y, przy ul. Zielnej. Por. "Karol" obsadza większością Oddziału Osłonowego wylot ul. Zielnej i budynek dawnej giełdy, pozostawiając niewielką grupkę żołnierzy na ul. Królewskiej, po przeciwnej stronie ul. Marszałkowskiej. Podczas gdy Oddział pod dowództwem "Karola" wstrzymuje atak niemieckiej kolumny, niszcząc przy tym 1 czołg, grupa ta robi demona-tracyjnie głośny wypad do Ogrodu Saskiego, nie wiążąc się zresztą z nieprzyjacielem. Strzelanina i wrzawa na tyłach ostatecznie zakazuje atak niemiecki. Posiłki do PAST-y nie dotarły, co w znacznym stopniu przesądziło jej los. Nie poniedziałmy wówczas żadnych strat.

Nasze minerki biorą udział w operacjach minerskich w czasie drugiego i trzeciego, decydującego szturmu na PAST-ę. One to właśnie robią wyłaz na wysokości III-go piętra, od strony domu Zielna 35. Ramna przy tym zostaje "Iza" Wanda Maciejewska dowódca patrolu.

13.VIII jeden pluton pod dowództwem por. "Karola" bierze udział w natarciu na Halę Mirowskie. Ulicami Ciepłą, Chłodną dociera do Hal Mirowskich. Utrzymuje swoje stanowiska przez kilka godzin, do chwili otrzymania rozkazu wycofania się i powrotu na miejsce postoju Oddziału.

W dn. 21 sierpnia Oddział robi wypad do domu piwiarni "Żywiec" na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich. W tym też mniej więcej okresie wspiera obronę Elektrowni Warszawskiej przed powtarzającymi się wciąż atakami niemieckimi wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego.

23.VIII jeden pluton, patrol minerek i drużyna sanitarna biorą udział w zdobyciu Komendy Policji i Kościoła Św. Krzyża. Przez wyłom w murze od strony ul. Czackiego zdobywa obsadzony żandarnerią dom na tyłach Komendy Policji, atakuje zażytkowy pałacyk, a następnie podziemia Komendy Policji, zdobywając tam znaczną ilość broni /pozostawionej później słabiej uzbrojonym oddziałom mjr Woli/. W ataku tym ginie pchor. "Wrona" Zdzisław Kroczkowski. W tym samym czasie drugi pluton bierze udział w ataku na Uniwersytet, gdzie wyróżnia się pchor. "Joe" Kulesza, wchodzący w tej akcji w skład załogi samochodu pancernego.

W końcu sierpnia nasi żołnierze nieustannie niemal suszą grunty polary i wyciągają rannych z pod gruzów w okolicach pl. Napoleona, który teraz znalazł się pod nasilającym się ogniem ciężkiej artylerii i jest bombardowany przez lotnictwo. N.in. zbombardowana zostaje nasza drukarnia przy ul. Moniuszki, rozbita pociskiem ciężkiego działka kolejowego nasza kwatera przy ul. Sienkiewicza 1/Bożena 2. Wśród gruzów zostają zabici por. "Leon" i łączniczka "Hanka Orlicz", są ranni i kontuzjowani. Drukarnie, szczególnie "Kolumna" przy N. Świecie, drukarnia przy ul. Widok i "Techniczna" przy ul. Czackiego wymagają wzmożonej osłony. Na ul. Czackiego zostaje ciężko ranny i wkrótce umiera w szpitalu "Wiesiek" Tadeusz Gudzak i ginie w czasie przenoszenia rannych sanitariusz "Jeleń". Żołnierze naszego Oddziału znów biorą udział w obronie domów przy Al. Jerozolimskich, gdzie Niemcy starają się przerwać jedyne nasze połączenie ze Śródmieściem-południe.

30-go sierpnia cały nasz Oddział pod dowództwem por. "Karola" bierze udział w szeroko zakrojonej operacji, mającej osłonić odwrót Starówki do Śródmieścia. Poprzez gruzy ul. Skórczanej, ostrze

1/12

liwne gęsto przez granatniki atakuje ul. Graniczną. Wskutek otrzymania błędnego mel-dunku o rozmieszczeniu stanowisk n-pla, dostaje się w morderczy ogień broni maszynowej w domu przy Granicznej 7. Polegli: sierż. "As", och. "Rost", łączniczka "Zywie", sanitariuszka "Ela" Helena Waslukiewicz, są ciężko ranni. Z trudem udaje się Oddział wycofać bez dalszych strat.

2. IX. żołnierze naszego Oddziału kilkuosobowymi grupami wzmacniają szeregi oddziałów atakujących ponownie Uniwersytet od strony ul. Oboźnej.

Rano dnia 4 września, po nalocie lotniczym wybuchł groźny pożar na terenie naszej drukarni przy ul. Wareckiej. Grozi przetrzucenie się ognia na stykającą się z nią bezpośrednio największą naszą drukarnią powstającą przy ul. Szpitalnej 12. Na ratunek wyrusze z częścią Oddziału por. "Karol", który luzuje upadającą ze znużenia załogę drukarni z jej kierownikiem "Andrzejem" Michałem Wojewódkim i "Michałem Kłitą" usiłującą powstrzymać rozszerzający się ogień. W chwili, gdy pożar zostaje całkowicie opamnowany, następuje nowy nalot lotniczy. Ginie na miejscu od wybuchu bomby lotniczej por. "Karol" i śmiertelnie ranny zostaje "Czech Mot" Czesław Polley z sekcji GS, który odznaczył się w czasie zdobywania Prudentialu.

Dowódzenie Oddziałem Ochronowym WZW po śmierci por. "Karola" obejmuje por. "Steb" Stefan Berent, jego dotychczasowy zastępca. Niezwykle rzutki, energiczny, odważny, doskonały organizator, posiadający dar szybkiego nawiązywania bezpośredniego kontaktu z podległymi mu ludźmi, zaskarbił sobie specjalną sympatię Oddziału, dzięki wielkiej trosce o zaspokojenie wszelkich potrzeb żołnierzy, co w drugim okresie powstania stawało się coraz trudniejsze.

IX 1 10 1944 1731 15

Wobec zniszczenia Elektrowni Wareszawskiej i braku prądu, większość ekipy wydawniczej, przenosi się do Śródmieścia południowego, gdzie znajdują się zniszczone małe drukarnie, posiadające maszyny nadające się do uruchomienia za pomocą ręcznego napędu. Oddział Ostonowy zmienia miejsce postoju i przenosi się na Powiśle, gdzie zajmuje gmach gimnazjum im. Zamojskiego na ul. Smolnej, mając za zadanie osłaniać odwrót Powiśla, na które teraz skierował się główny napór wroga. Po 2 dniach walki w osłonie wycofujących się, zdziśiatkowanych i zmęczonych straszliwie powstańców żołnierzy Powiśla, Oddział nasz jako ostatni przechodzi na drugą stronę Nowego Świata. Znowu mamy ciężko rannych.

Resztki 3-go plutonu wraz z szefostwem WZW, kwatermistrzostwem i sanitariatami przenoszą się do Śródmieścia południowego, gdzie zajmują kwaterę przy ul. Szopena 6. Połączone teraz, mocno już przervedzone plutony 1-szy i 2-gi razem ze służbami pomocniczymi /kuchnia, rusznikarnia, warsztat szewski/ zajmują kwaterę przy ul. Widok, obok czynnej tam wciąż drukarni, a następnie obsadzają barykadę i stanowiska w domach przy N. Świecie u wylotu Chmielnej oraz passaż "Italia", luzując oddział "Sosny". Pod ostrym ogniem granatników i broni maszynowej z przeciwległej strony Nowego Świata, odpierają kilka kolejnych natarć piechoty i czołgów od strony Banku Gospodarstwa Krajowego. Niemcy usiłują za pomocą min i "goliatów" wysadzić w powietrze domy bronione przez naszych żołnierzy. Jest dużo rannych, Oddział utrzymuje mimo to swoje stanowiska przez 2 doby, powstrzymując jednocześnie skutecznym ogniem Niemców, starających się z ul. Ordynackiej, pod osłoną dymną, otworzyć wylot

ul. Wareckiej. Rozkaz opuszczenia stanowisk przychodzi, gdy wszystkie domy ogarnia już pożar.

Następnie część Oddziału obsadza kawiarnię "Latona", położoną w ogródku na tyłach domów N. Światu. Niemcy już zajęli Nowy Świat. Naszych jest już mało. Otoczeni przez atakujących Niemców, przebijając się przez ogród "Latony" do Gimnazjum Górskiego, z domu który stał ścianą tyłową do "Latony" /główn. było po drugiej stronie/. Stamtąd, przez świetliki w ścianie szczytowej domu, granatami wybijają znaczną liczbę Niemców, zaskoczonych w ogródku "Latony". Bezpośrednio po tym część Oddziału zmienia szkieletowaną i przeniesioną załogę, broniąc ruin Poczty Głównej. Najtrudniejszą sprawą jest dotarcie do ruin Poczty poprzez ul. Warecką, ostrzeliwaną z oknów z barykady przecinającej ulicę. Zostaje przy tym ranny śmiertelnie harmonistrz Andrzej Tęcza nowski. Niezwykle niebezpieczną tę drogę codziennie potem musiały przebywać łączniczkę donosząc wyżywienie.

9-go września w ruinach Poczty zostaje tylko nieliczna grupa, a wszyscy pozostali zbierają się do staku na ponownie zajęty przez Niemców "Cristal", który zagrało przerwaniem jedynego połączenia z południową częścią Śródmieścia. Punktem wyjścia ataku jest dom Bracka 18, obsadzony dotąd przez Oddziały por. "Szarego". Rozpoczęte o świcie natarcie nasze, do którego przyłącza się z kilkoma swymi żołnierzami por. "Szary", wsparte ogniem oddziałów z przeciwległego narożnika Brackiej, było dla Niemców takim zaskoczeniem, że rzucili się do ucieczki w popłochu, niektórzy jeszcze niekompletnie ubrani. Wielu z nich pada, a pozostali zostają wyparci z "Cristalu" i z sąsiedniej, również wypalanej posesji. W tym momencie wizytuje nasz Oddział gen. "Monter".

Po zrobieniu wyłomu w murze, Oddział rusza do natarcia dalej, lecz tymczasem Niemcy zaparą ogień ckm-ów blokując wyłom. W wyłomie pada śmiertelnie ranny Janusz Konarzewski i usiłujący go ściągnąć por. "Szary". Niemcy otwierają ogień na nasze pozycje - szczególne spłuszczenie czynią granatniki, gdyż wypalone ruiny bez stropów nie dają żadnej przed nimi osłony. Pada zabity Zbigniew Rosental, większość odnosi rany, kilku ciężkie. W tej sytuacji Oddział nie może wytrzymać przeciwnatarcia niemieckiego, tym bardziej, że milknie z braku amunicji osłaniający go ckm w Breckiej 17.

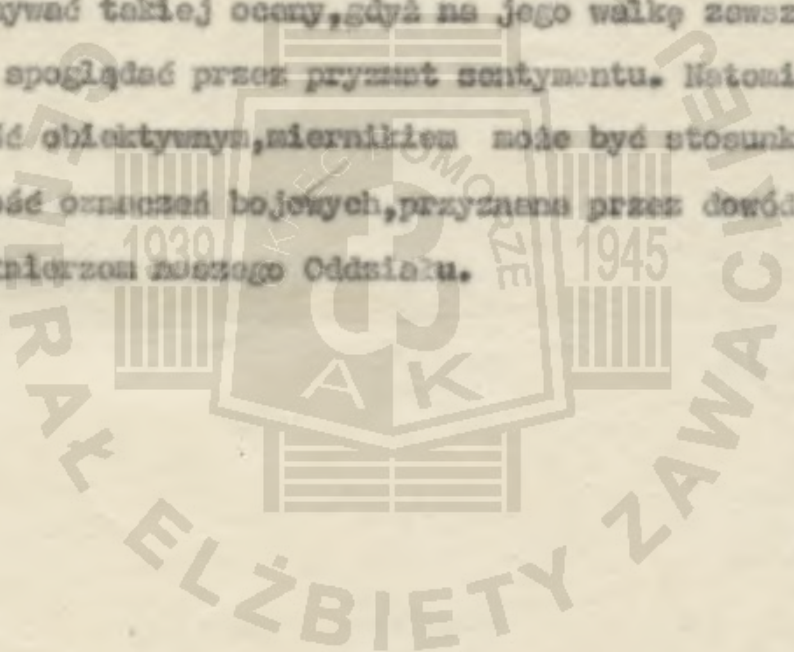
Po akcji w "Cristalu" aż do dnia kapitulacji połączone plutony 1-szy i 2-gi tworzą osłonę nękanej nalotami i pociskami artylerii drukarni na ul. Widok, biorąc udział jedynie w posmiejszych starciach na ul. Chmielnej.

Ta część Oddziału Osłonowego, która przeszła do Śródmieścia południowego, stanowi osłonę miejsca postoju szefostwa WZK przy ul. Szopena 6. Niemcy zajmujący sąsiednią Dolinę Szwajcarską nie próbują atakować, ostrzelują tylko naszą kwaterę i pewnego dnia wniecają pożar pociskami zapalającymi. W czasie gaszenia pożaru giną od niemieckiego strzełu plut. "Andrzej" i 12-letni łącznik "Zbyszek". Nasi żołnierze urządzają nocą wypad do Doliny Szwajcarskiej i przeprowadzają stamtąd Niemców, biorąc przy tym cenny dla kwatermistrzostwa łup, w postaci kilku skrzyń słoniny. A z żywnością wówczas jest już nadzwyczaj ciężko tak, że rannym przebywającym w naszym szpitaliku rany nie chcą się goić z głodu. W szpitaliku tym,

urządzonym przez nasz sanitariat przy ul. Piusa leczą się pod stałą opieką lekarską lżej ranni z naszego Oddziału /są przenoszeni tutaj po dokonaniu operacji w jednym ze szpitali powstańczych/. Wielu z nich po podleczeniu ran wraca znów na bojowe stanowiska.

Po kapitulacji Oddziału Osłonowy wychodzi do obozów jenieckich jak zawsze zdyscyplinowany, zachowując nie naruszoną sprężystą organizację i wysokie morale.

Jaki był wkład Oddziału Osłonowego Wojskowych Zakładów Wydawniczych w zbrojny wysiłek powstania? Trudno jest nam dokonywać takiej oceny, gdyż na jego walkę zawsze jednak będziemy spoglądać przez pryzmat sentymentu. Natomiast pewnym, chyba dość obiektywnym, miernikiem może być stosunkowo bardzo duża ilość oznaczeń bojowych, przyznana przez dowództwo powstania żołnierzom naszego Oddziału.



Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone.



L.dz. 4374 WSK AK z 7x11

4/3.99
nr 58

W dniu 1 marca 1999 roku zmarła w wieku 81 lat

4/17

ŚTP
**MARIA z RUTKOWSKICH
MIERZEJEWSKA**

Sekretarka Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych AK.

Komendantka Hufca Chełmskiego, instruktorka harcerska
w okresie międzywojennym.

Porucznik AK, łączniczka w Powstaniu Warszawskim,
odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Fotoreporterka PCK w latach 1945-47.

Niestrudzona archiwistka materiałów historycznych dotyczących
Tajnych Drukarni AK i Oddziału Osłonowego TWZW.

Wspaniała Matka, Babcia i Prababcia,
całe życie poświęciła najbliższym.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 8 marca 1999 roku
o godz. 12.30 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają
córka, synowie, synowe, zięć, wnuki i prawnuczka

172

1.

++

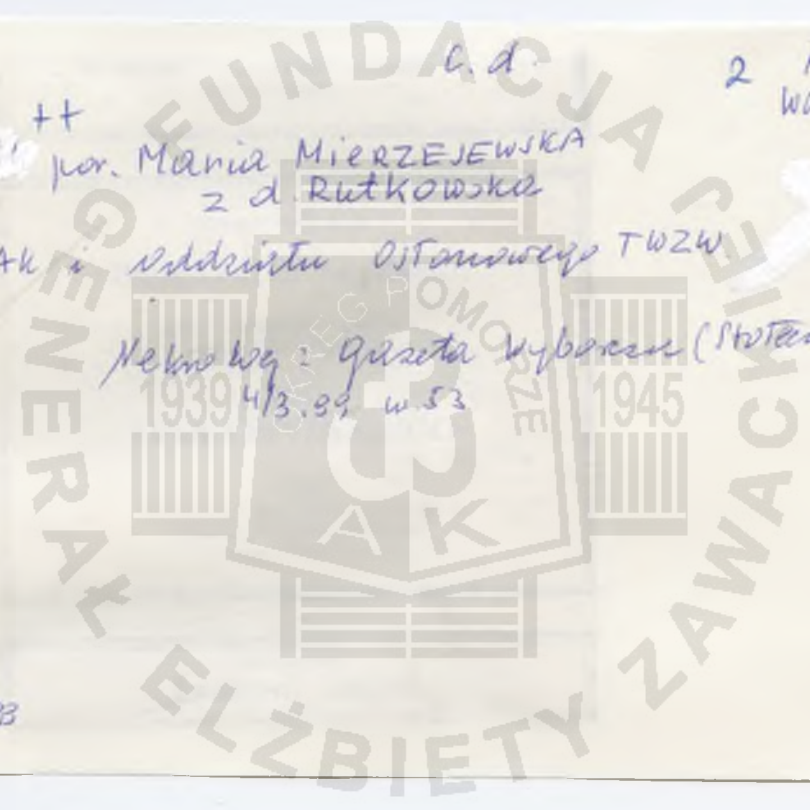
por. Mania MIERZEJEWSKA
z d. Rutkowska

2 AK
Warsaw

AK i Oddziału Ostrowskiego TWZW

Memory: Gazeta Wyborcza (Stołma)
1939 4/3.99 w. 53 1945

Kozłowska -
Kubacka 1993



T. 3021/WSK

AK
KG

MIERZEJEWSKA Maria

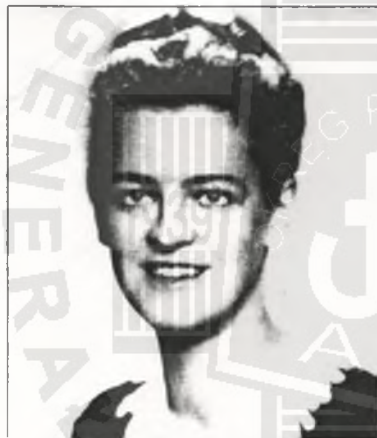
z d. Rutkowska

ps. „Jonka”, „Beata”

V Nazwiskowe karty informacyjne

29717
i
MIERZEJEWSKA MARIA „Janka”, „Beata”
zd. Rutkowska

AK
KG



ad. Mariusia
1945
Lob.
Trzaska T., Sylwetki członków
Kolei Komendy Głównej AK
S.Z.ŻAK, edycja 1997

100. Maria MIERZEJEWSKA z d. Rutkowska
„Janka”, „Beata”, ur. 18 III 1918; kurierka
Oddz. VI KG AK BIP, kier. sekretar. Tajn.
Wojsk. Zakł. Wydawn. Uczestnik Powstania
Warsz. Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasł.
z Miecz., Krzyż AK, Warsz. Krzyż Powst., Akeja
Burza i in.

B. FAPAK

A. Roj 198

i

†

MIERZEJEWSKA Marię
z Rutkowskich

AK

W-wr

KG

Vi Oddz.

W dniu 1 marca 1999 roku zmarła w wieku 81 lat

ŚP

**MARIA z RUTKOWSKICH
MIERZEJEWSKA**

sekretarka Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych AK.
Komendantka Hufca Chelmskiego, instruktorka harcerska
w okresie międzywojennym.

Porucznik AK, łączniczka w Powstaniu Warszawskim
odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Fotoreporterka PCK w latach 1945-47.

Niestrudzona archiwistka materiałów historycznych dotyczących
tajnych drukami AK i Oddziału Osłonowego TWZW.

Wspaniała Matka, Babcia i Prababcia,
całe życie poświęciła najbliższym.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 8 marca 1999 roku
o godz. 12.30 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają

córka, synowie, synowe, zięć, wnuki i prawnuczka

b.kv. 1102.

MIERZEJEWSKA Maria

